



# The Holy See

---

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO  
A CUBA, NEGLI STATI UNITI D'AMERICA  
E VISITA ALLA SEDE DELL'ORGANIZZAZIONE DELLE NAZIONI UNITE  
(19-28 SETTEMBRE 2015)

*Spotkanie z więźniami*

*Przemówienie Papieża Franciszka podczas spotkania z więźniami*

*Curan-Fromhold Prison, Filadelfia*

*Niedziela 27 wrzesień 2015*

---

## **[Multimedia]**

*Drodzy Bracia i Siostry! Dzień dobry!*

Będę mówił po hiszpańsku, bo nie mówię po angielsku, ale on [Papież wskazuje tłumacza] mówi bardzo dobrze po angielsku i przetłumaczy moje słowa.

Dziękuję wam, za to, że mnie przyjmujecie i stwarzacie mi okazję bym był tutaj z wami i dzielił ten czas. To trudny czas, pełen zmagañ. Wiem, że jest to okres bolesny nie tylko dla was, ale także dla waszych rodzin i dla całego społeczeństwa. Każde społeczeństwo, każda rodzina, która nie może dzielić lub brać na siebie poważnie bólu swoich dzieci i postrzega ten ból jako coś normalnego lub oczekiwanego, jest społeczeństwem „skazanym” by pozostawać zakładnikiem samego siebie, ofiarą tych właśnie rzeczy, które powodują ból.

Przybyłem tutaj jako pasterz, ale przede wszystkim jako brat, aby dzielić waszą sytuację i uczynić ją moją własną. Przybyłem, abyśmy mogli pomodlić się wspólnie i ofiarować naszemu Bogu to wszystko, co powoduje nam ból, ale także wszystko to, co daje nam nadzieję, abyśmy mogli otrzymać od Niego moc zmartwychwstania.

Myszę o ewangelicznej scenie przedstawiającej Jezusa obmywającego nogi swoim uczniom

podczas Ostatniej Wieczerzy. Trudno im było to zaakceptować. Nawet Piotr odmówił i powiedział: „nigdy mi nie będziesz nóg umywał” (J 13, 8).

Do zwyczajów należało wówczas obmywanie nóg kogoś, przybył do twego domu. Każdy był w ten sposób przyjmowany. Bowiem drogi nie były wyasfaltowane, pokryte były kurzem a małe kamienie przywierały do sandałów. Każdy chodził tymi drogami, które sprawiały, że ich nogi były zakurzone, posiniaczone lub poranione kamieniami. Dlatego widzimy Jezusa obmywającego stopy, nasze stopy, nogi swoim uczniom, wówczas i obecnie.

Wszyscy wiemy, że życie jest podróżą, po różnych drogach, różnych ścieżkach, które pozostawiają swój ślad w naszym życiu.

W wierze wiemy, że Jezus nas poszukuje. Chce uleczyć nasze rany, ukoić nasze stopy zranione samotnym podążaniem, oczyścić każdego z nas z pyłu naszej podróży. Jezus nie pyta nas, gdzie byliśmy, nie pyta co takiego robiliśmy. Przeciwnie, mówi nam: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną” (J 13, 8). Dopóki nie umyję twoich stóp, nie będę mógł wam życia o którym zawsze marzył Ojciec, życia dla którego was stworzył. Jezus przychodzi, aby nas spotkać, abyśmy mogli odzyskać naszą godność jako dzieci Boże. Chce nam pomóc wyruszyć ponownie, podjąć naszą podróż, odzyskać naszą nadzieję, przywrócić naszą wiarę i zaufanie. Chce, abyśmy nadal szli po ścieżkach życia, uświadomili sobie, że mamy misję, i że uwięzienie nigdy nie jest tym samym i nie będzie tym samym, co wykluczenie.

Życie pociąga za sobą to, że „brudzimy swoje stopy” pokrytymi kurzem drogami życia i historii. Każdy z nas musi być oczyszczony, obmyty. Każdy, ja jako pierwszy. Każdego z nas poszukuje nauczyciel, który chce nam pomóc wznowić naszą podróż. Pan wychodzi na poszukiwanie nas; do nas wszystkich wyciąga pomocną dłoń.

To bolesne, gdy widzimy systemy więzienne, które nie troszczą się o pielęgnowanie ran, załagodzenie bólu, zaoferowanie nowych możliwości. To bolesne, gdy widzimy ludzi, którzy myślą, że tylko inni muszą być obmyci, oczyszczeni i nie uznają, że ich znużenie, ból i rany są także znużeniem, bólem i ranami całego społeczeństwa. Pan mówi nam to wyraźnie poprzez znak: obmywa nasze stopy i zasiadania do stołu. Tego stołu, z którego nie chce, aby ktokolwiek był wykluczony. Stołu, który jest zastawiony dla wszystkich i do którego wszyscy jesteśmy zaproszeni.

Ten okres waszego życia może mieć tylko jeden cel: podać wam rękę w powrocie na właściwą drogę, podać rękę, by pomóc wam powrócić do społeczeństwa. Wszyscy jesteśmy częścią tego wysiłku, wszyscy jesteśmy zaproszeni, by dodawać otuchy, pomóc i umożliwić waszą rehabilitację. Rehabilitację, której każdy poszukuje i pragnie: więźniowie i ich rodziny, władze penitencjarne, programy społeczne i edukacyjne. Rehabilitacji, która sprzyja i podnosi morale całej wspólnoty i społeczeństwa.

Zachęcam was, byście mieli tę postawę wobec siebie i wobec tych, którzy w jakikolwiek sposób są częścią tej instytucji. Bądźcie budowniczymi szans, bądźcie budowniczymi pielgrzymowania, bądźcie budowniczymi nowego życia.

Każdy z nas ma coś, z czego potrzebuje się obmyć lub oczyścić. Wszyscy. Niech ta świadomość inspirowa nas do solidarności między wszystkimi, wspierania się wzajemnie i szukania tego, co najlepsze dla innych.

Spójrzmy na Jezusa, który obmywa nasze nogi. On jest „drogą i prawdą, i życiem” (por. J 14,6). Przychodzi, aby nas wybawić od ułudy przekonania, że nikt nie może się zmienić. Jezus pomaga nam w podróży po drogach życia i zadośćuczynienia. Niech moc Jego miłości i Jego zmartwychwstania zawsze będzie ścieżką prowadzącą do nowego życia.

Tak jak jesteśmy, każdy na swoim miejscu, siedząc w milczeniu prosimy Pana, aby nam pobłogosławił. Niech Bóg was błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad wami, niech was obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku wam swoje oblicze i niech was obdarzy pokojem. Dziękuję.

Słowa dodane na zakończenie:

Krzeseł, jakie zrobiliście jest bardzo ładne, bardzo piękne. Dziękuję bardzo za waszą pracę.